

Parametryzacja, choroba slotowa i po co nam to wszystko?

Moja ograniczona obserwacja środowiska naukowego w Polsce wskazuje na rozprzestrzeniającą się infekcję chorobą slotową. Podejrzewam, że dla większości aktywnych uczonych w naszym kraju to stwierdzenie jest zrozumiałe, ale na wszelki wypadek wyjaśniam. W ramach najnowszych zasad ewaluacji dorobku publikacyjnego w tzw. ocenie parametrycznej jednostek naukowych, już nie publikacje, ale owe „sloty publikacyjne”, czyli ułamkowe udziały w publikacjach (w przypadku tych, które mają więcej niż jednego autora) będą brane pod uwagę. Abstrahując od tego, że trudno zrozumieć wyliczenia tych udziałów (czasem jest to prosty ułamek, czasem wchodzi też pierwiastek, czasem współautorzy z jednostki naukowej się liczą, czasem, jak zapewne w przypadku dotychczasowych doktorantów chyba nie), co przyznają przekracza mój poziom intelektualny, to warto zapytać, czemu ma to służyć. I tu dochodzimy do zasadniczego pytania o istotę owej oceny parametrycznej.

Mam wrażenie, że nigdy nie uzgodniliśmy w naszym środowisku poglądu w tej sprawie. Pozwalam sobie zatem przedstawić swój punkt widzenia. Ocena parametryczna wynika z dwóch zasadniczych przesłanek. Rządzący chcą rozdzielać pieniądze na naukę (w domniemaniu, aby móc kształtować politykę naukową), a jednostki naukowe powinny mieć zapewniony pewien stabilny poziom finansowania, pozwalający im na utrzymanie i rozwój potencjału badawczego, zgodnie ze zdefiniowanymi przez siebie priorytetami. Takie finansowanie stanowi znakomitą podstawę do korzystania z nie mniej pożytecznego systemu grantowego. Jeżeli uznać za słuszny ten punkt widzenia, to obecne zasady oceny parametrycznej, moim zdaniem, nie sprawdzają się. Mam bowiem wrażenie, że ich podstawą jest potrzeba realizowania zasad sprawiedliwości społecznej. Otóż państwo da pieniądze tym, którzy się napracowali, a nie tym, którzy mogą je najlepiej wykorzystać, co wydaje mi się głównym celem tej operacji. Oczywiście dotychczasowy dorobek i osiągnięcia są zapewne najlepszym predyktorem takowych na bliską przyszłość – trzeba je zatem brać pod uwagę. Ale dlaczego ogranicza się dorobek jednostki do publikacji w niej powstałych? A jeśli przyciągniemy do naszej

instytucji wybitnych uczonych o cennym dorobku, to nie jest to liczone? Kuriozalne wydaje mi się także ograniczenie liczby publikacji (pardon, slotów) do czterech w ciągu 4 lat. Zdecydowanie będzie to zniechęcać do przyciągania szczególnie wybitnych (choćby produktywnych) uczonych, którzy powinni być lokomotywami rozwoju naukowego (no ale może za to ma być sprawiedliwie – od każdego uczonego po równo). Drugim najważniejszym, w mojej ocenie, aspektem parametryzacji jest wskazywanie, czy też wręcz kreowanie właściwych postaw publikacyjnych, czyli spojrzenie w przyszłość. A do czego prowadzą owe sloty? Pokazują z jednej strony, że to nie odkrycie naukowe jest najważniejsze i będąca jego konsekwencją publikacja, a jakiś biurokratyczny nowotwór - „slot”! Co więcej, wydaje się, że najlepszą strategią będzie wysyłanie doktorantów za granicę, a potem dopisywanie się promotora/opiekuna naukowego do powstałych tamże publikacji. Czy rzeczywiście o to chodziło włodarzom nauki w Polsce?

Można odnieść wrażenie, że co kolejna tura oceny parametrycznej, to gorzej. Co zatem zrobić? Może po prostu odejść od tej oceny w ogóle? Miałem okazję uczestniczyć w ocenie jednostek we Francji i Niemczech i wyglądało to zupełnie inaczej. Grupa kilkunastu uczonych (we Francji pół na pół z kraju i zagranicą, w Niemczech wyłącznie osoby pracujące za granicą) oceniała dorobek poszczególnych zespołów badawczych, a przez to całej instytucji w układzie „peer review”. Mieliśmy dostęp do pełnego dossier (publikacje, lista grantów, inne osiągnięcia) wysłuchiwałem raportu z dotychczasowych badań i planów na przyszłość (20-30 min na zespół badawczy, w sumie w sporym instytucie zajmowało to dwa dni) i po dyskusji przedstawialiśmy rekomendację odnośnie przyszłego finansowania. Ktoś może powiedzieć, że to jest nadmiernie kosztowne. Nie sądzę, zważywszy, że finansowanie działalności statutowej jednostek naukowych w budżecie Państwa w 2018 r. wyniosło 3 mld zł. Przekazanie 2% tej kwoty na ewaluację zapewne by było wystarczające. Można myśleć też o systemie mieszanym, w którym ocenie „peer review” podlegała by tylko część jednostek naukowych, przynajmniej te aspirujące do kategorii A i A+.

LESZEK KACZMAREK

Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.